

Artykuł ukazał się w „Gazecie Radomszczańskie”, nr 52, 2005; nr 1, 2006.

**Tomasz Andrzej Nowak**

### **Przedborska oświata**

Szkolnictwo w Przedborzu sięga swymi korzeniami średniowiecza. Pierwotne szkoły powstawały przy kościołach, a ich program nauczania był bardzo mierny. Założeniem było głównie przygotowanie chłopców do ministrantury. Ale było to oczywiście tylko minimum, niejednokrotnie zdarzało się też, że wywodzący się z małego miasteczka czy nawet wsi chłopak (dla dziewcząt droga do zdobycia wykształcenia była jeszcze długo zamknięta) zdobywał pełne wykształcenie. Pewien poziom wiedzy był niezbędny do prowadzenia działalności kupieckiej, stąd też aż do upadku Rzeczypospolitej w XVIII wieku takie szkółki przykościelne funkcjonowały. A ich poziom zależał przeważnie od miejscowego proboszcza, w którego gestii szkoły pozostawały, on też albo sam uczył, albo z własnych dochodów wypłacał pensję nauczycielowi. Na ten cel mogły także łożyć władze miejskie. Najzdolniejsi z uczniów kontynuowali naukę, którą często sponsorowali im miejscowi duchowni. Pewnym miernikiem poziomu danej szkoły jest liczba wywodzących się z niej studentów Akademii Krakowskiej. Album studentów tej uczelni wymienia w 1400 roku Marcina, syna Stanisława, z Przedborza. Jest to jednocześnie pierwsza pisana wzmianka o szkole przedborskiej. W 1414 roku studia podjął Mikołaj z Przedborza, w 1426 roku Mikołaj, syn Andrzeja, trzy lata później Jakub, syn Macieja, w 1436 roku Klemens, syn Wawrzyńca, w 1456 Maciej z Przedborza, w 1459 Marcin, syn Władysława, w 1465 Albert, syn Dominika, w 1469 Mikołaj, syn Jana, w 1492 Jan, syn Pawła, dwa lata później Jan, syn Mikołaja, 1499 Maciej, syn Piotra, 1506 Jan, syn Stanisława, w 1513 Paweł, syn Marcina, w roku następnym Jan, syn Jana, w 1519 Jan, syn Wawrzyńca oraz Maciej, syn Błażeja, 1522 Jan, syn Wawrzyńca, 1525 Stanisław, syn Macieja, 1527, Jakub, syn Wawrzyńca, 1531, Jan, syn Jakuba, 1544 Maciej, syn Pawła.

Niewielki zasób źródłowy nie pozwala na dokładne oddanie dziejów szkolnictwa w okresie Rzeczypospolitej. Wiadomo, że szkoła funkcjonowała w 1630 roku. Uczył w niej wówczas ks. proboszcz Marcin Oksiński, trzy lata później kleryk Wojciech Pławmen, a począwszy od 1644 roku ponownie ks. Oksiński.

W 1779 roku przedborska szkoła mieściła się za karczmą proboszczowską, na rogu kościoła. Funkcje nauczyciela pełnił w niej szlachcic Jan Turowicz. Wydaje się, że podana tu lokalizacja budynku szkolnego nie zmieniała się przez wieki. Normą było, że szkoły, ściśle związane z Kościołem, lokalizowane były na jego terenie. Czasy Księstwa Warszawskiego to początek rozwoju szkół elementarnych. Ich zakładanie nakazały władze państwowe, dokładnie określono sposoby finansowania (obciążenie takie nałożono na wszystkich mieszkańców posiadających dochody), ustalono pensje nauczycielskie, nakazano sporządzenie list dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu. Nadzór nad szkołami powierzono dozorem szkolnym. Dzieci do szkoły posyłano od 6. roku życia, a nauki miały pobierać aż do nabycia potrzebnych do życia wiadomości, choć, bez względu na wyniki, naukę kończono przeważnie w wieku 11-12 lat. Program szkolny obejmował pisanie i czytanie, rachowanie w pamięci, naukę moralną i religię, podstawy higieny, rolnictwa i hodowli, pomiaru gruntów, znajomości miar i wag oraz pieniędzy. Nauka odbywała się od 8. rano do 11., a następnie od 12. do 14. Wakacje trwały od 24 lipca do 24 września. Nauczyciel

w każdym roku dokonywał podziału uczniów na klasy, w zależności od stopnia opanowania materiału.

W tym czasie szkoły w powiecie opoczyńskim, w skład którego wchodził Przedbórz, zakładał dziedzic Pilichowic - Tomasz Wolski, który jednak nie interesował się szkołą w Przedborzu. Szkołę, w pewnym sensie prywatną, w mieście udało się założyć dzięki funduszom zebranych przez mieszkańców w 1811 roku. W początkowym okresie jej funkcjonowania często zmieniali się nauczyciele, stąd wniosek, że warunki materialne były bardzo skromne. Od 1814 roku nauczycielem był Walenty Broński (jego dzieje opisaliśmy w GR w numerze 42. z 14 października 2004). Decyzje władz szkolnych o utworzeniu przedborskiej szkoły zapadły dopiero w 1817 roku, przewodniczącym miejscowego dozoru szkolnego został ks. proboszcz Józef Puchalski. Powołano szkołę, ale brakowało dla niej budynku. W 1817 roku podjęto decyzję o budowie, 23 września 1823 roku zatwierdzono jej plan (miała być murowana z kamienia; sfinansować miały ją władze miejskie z własnych dochodów).

W 1828 roku Wojciech Lange, dzierżawca Woli Przedborskiej i przedmieścia Widoma, pisał do Komisji Rządowej, że w mieście nie ma szkoły, a on sam od kilku lat przeznaczał na ten cel własny budynek oraz ponosił koszty utrzymania go. Gdyby z tego zrezygnował, w Przedborzu nie byłoby najprawdopodobniej szkoły w ogóle, a była tu ona potrzebna. Uczęszczały do niej także dzieci obcokrajowców, którzy ścignęli tu do pracy w fabryce Cockerilla. Do przedborskiej szkoły swe dzieci posyłali także miejscowi Żydzi. W szkole uczył nauczyciel i jego pomocnik. Przeważnie swój wkład w proces nauczania miały także żony nauczycieli, które uczyły dziewczęta typowych prac kobiecych. Za czasów Brońskiego pomocnikiem był od 1822 roku Franciszek Laskowski, który, po odwołaniu Brońskiego w 1829 roku, awansował na jego stanowisko. W tym czasie był już osobą w starszym wieku, miał bowiem 60 lat. Uczył tu także F. Hoffmajer, który sporządził inwentarz sprzętów szkolnych: stoły sosnowe w złym stanie były 2, ławek długich 3 sztuki, były też 3 długie sosnowe ławki i jedna tablica. Hoffmajera zastąpił Karol Malczewski. Problemy z lokalem szkolnym trwały nadal w latach 30. XIX wieku. W 1830 roku dzierżawca ekonomii przedborskiej chciał za sumę 4 tys. zł sprzedać swój budynek nieopodal mostu, ale dla miasta była to cena zbyt wygórowana. Dwa lata później na szkołę wydzierżawiono trzy pomieszczenia w domu Marianny Sokołowskiej. W jednej sali miały odbywać się lekcje, a dwa pokoje przeznaczono na mieszkanie dla nauczyciela. W 1834 roku znaczna część miasta spłonęła, pomieszczenia szkolne zajął dla siebie proboszcz. Natomiast z powodu braku pomieszczeń w mieście, szkoła nie może być utrzymana, a nauczyciel wakować musi. Szybko jednak wynajęto nowy dom (umowę zawarto do 1837 roku), tym razem od Baltazara Dengowskiego.

Mieszkańcy jednak widzieli potrzebę budowy szkoły. Proboszcz oddał na ten cel parcelę przy ul. Kościelnej. Budowę ukończono w 1837 roku. Powstał murowany dom, pokryty dachówką, o trzech izbach - jednej dla uczniów i dwóch dla nauczyciela. W tym samym roku zmienił się opiekun szkoły. Ze stanowiska tego zwolniono ks. Szczepana Mrozowskiego. Pomiędzy nim a nauczycielami, którzy często zmieniali się w tym czasie, dochodziło do konfliktów na tle uposażenia i nieregularnego wypłacania pensji oraz o stanowisko nauczyciela, które chciał zająć sam duchowny. Nowym opiekunem został przedborski aptekarz Jan Prusinowski. Ale i za jego rządów nadal nauczyciele przybywali tu na krótko. Powodem były znowu złe warunki pracy. Już w 1844 roku budynek szkolny wymagał remontu. Podjęte prace były ostatnimi, gdyż władze odmawiały pozwoleń, co było skutkiem pogłębiającej się rusyfikacji. Pogarszał się więc nie tylko stan szkoły, ale także jej wyposażenia, które w tego typu szkółkach i tak było ubogie i składało się z kilku ławek, jakiejś szafki na książki i tablicy.

Sytuację pogorszyły jeszcze walki, jakie stoczyli tu powstańcy z wojskami carskimi w czerwcu 1863 roku. Wyposażenie i zbiory szkoły zostały zdewastowane przez żołnierzy rosyjskich, a sama szkoła zupełnie zniszczona od armatnich wystrzałów. Konieczne było wynajęcie nowego pomieszczenia, ale miasto cierpiało na braki mieszkaniowe, gdyż duża część miasta została zniszczona w czasie walk powstańczych. W takiej sytuacji podjęto się znacznego wysiłku finansowego i przystąpiono do remontu szkoły przy wsparciu finansowym władz. W międzyczasie swój dom wyremontował nauczyciel Józef Zagórowski i w nim uczył zgłaszające się dzieci.

Nowy rozdział w szkolnictwie rozpoczął się po upadku powstania styczniowego. Szkoły istniały nadal, ale stały się narzędziem rusyfikacji, wprowadzono obowiązek nauczania języka rosyjskiego. Zlikwidowano też urząd opiekuna szkoły. Na potrzeby szkoły kupowano nowe książki i czasopisma, ale były one starannie dobierane przez cenzurę. W 1884 roku władze domagały się, by ks. Żmudowski wykładał religię w języku rosyjskim i aby uczono geografii rosyjskiej.

Poziom nauczania był niski, do tego złe warunki, niechęć rodziców do posyłania dzieci na naukę, marni byli też często nauczyciele, choć chlubne wyjątki się zdarzały. Tak było w przypadku Mariana Kucza, który objął szkołę w Przedborzu w 1873 roku. Jego inicjatywą było powołanie szkoły dla terminatorów pracujących w warsztatach rzemieślniczych. Była to tzw. szkoła niedzielno-rzemieślnicza (w roku 1878/1879 uczęszczało do niej 16 uczniów). Za niewielką dopłatą do pensji, w 1875 roku zorganizował połowę salę gimnastyczną, która powstała na podwórku szkolnym. Od 1876 roku dotychczasowa jednoklasowa szkoła powiększyła się o klasę drugą. Marian Kucz zorganizował ekspozycje poglądowe do nauczania przyrody, geografii i nauk związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Nauczyciel ten był już w podeszłym wieku, dlatego dodano mu pomocników do szkoły niedzielno-rzemieślniczej. Kucz w Przedborzu pracował tylko 5 lat, ale był to okres dla szkoły bardzo owocny. Do zasług tego nauczyciela należy także zakup między innymi małego francuskiego mikroskopu. Na stanowisku zastąpił go w 1878 roku Julian Borowski.

Julian Borowski przy objęciu szkoły sporządził inwentarz biblioteki szkolnej (142 pozycje). W tych latach następowały duże rotacje na stanowisku pomocnika nauczyciela, co zapewne znowu miało związek z trudnymi warunkami pracy. Julian Borowski prowadził także działalność pozaszkolną. W 1877 roku założył teatr amatorski. Przedstawienia odbywały się w dawnych koszarach wojskowych co 6-8 tygodni. Organizatorem i reżyserem był Borowski, a jego spektakle ściągaly do Przedborza okoliczne ziemianstwo. Przedstawienia te odgrywały dużą rolę w życiu społeczno-kulturalnym miasta. Julian Borowski swoją aktywną działalnością społeczną, a także zapewne postawą w czasie strajków w 1905-1906 roku, naraził się władzom. W konsekwencji stracił posadę, podobnie jak jego pomocnik Ludwik Sokalski, który jednak po pewnym czasie powrócił do swych obowiązków. W 1914 roku Sokalski nadal pracował w tej szkole, drugim nauczycielem był Lucjan Kosiński. Natomiast w istniejącej już szkole żeńskiej nauczały Zofia Liszewska i Leontyna Krzemień.

Miejsce Borowskiego zajął Edward Polubisz, który rozwiązał szkołę niedzielno-rzemieślniczą, bo uważał, że była ona źle prowadzona i nie cieszyła się zainteresowaniem uczniów. W Przedborzu pracował do 1909 roku. Po nim stanowisko nauczyciela pierwszego objął Lucjan Kosiński. Za jego czasów szkoła mieściła się w budynku pofabrycznym przy ul. Piotrkowskiej. W pamięci mieszkańców zapisał się jako człowiek lubiący piękno i przyrodę, bo wraz z mieszkańcami upiększał miasto kwiatami i klombami. W 1885 roku z dwuklasowej szkoły powstały dwie szkoły: dwuklasowa szkoła męska, w której nauczał starszy nauczyciel Borowski i młodszy Franciszek Śliwiński, oraz jednoklasowa szkoła żeńska, w której uczyła Julia Gajzler, a następnie Zofia Liszewska.

Dzięki wspomnieniom Jadwigi Zielińskiej (1904-2001) wiemy co nieco na temat szkolnictwa w początkach XX wieku. Przed pierwszą wojną światową szkoła nadal mieściła się w dwóch budynkach, w jednym uczyli się chłopcy, a w drugim dziewczęta. Szkoła męska była na tzw. Winnicy, czyli na dzisiejszej ulicy Pocztowej nr 28. Były tam dwie duże sale szkolne oraz mieszkanie dla nauczyciela, plac zabaw, podwórze i duży ogród owocowy.

Dziewczęta uczyły się przy ul. Kościelnej nr 24. Budynek szkoły był obszerny, z wejściem od frontu i drugim, tylnym na plac szkolny (były tu piwnice, zaplecze gospodarcze, komórki i kilka ubikacji). Cztery sale szkolne miały po dwa okna frontowe i tylne. Nauka odbywała się przez cały dzień, ale z dwugodzinną przerwą obiadową. Oprócz typowej nauki uczniowie mieli zajęcia praktyczne, dla chłopców w szkolnym ogrodzie, natomiast uczennice zgłębiały tajniki robót ręcznych na drutach (pończochy, skarpety, haftowanie). W szkole stosowano kary - bicie rzemieniem lub za zaniebdania w nauce - siedzenie w kozie po lekcjach. Natomiast dziewczętom wkładano na głowę ośle czapy. Uczennica siedziała w takiej czapce w ławce tuż przy oknie, więc przechodnie z ulicy doskonale widzieli ukaraną. Uczono także śpiewu na uroczystość urodzin i imienin cara: "Boże, cara chroni". W dniu carskiego święta dzieci otrzymywały po 2 lub 3 cukierki lub po jednym zeszytcie i ołówku. Uczniowie przedborskich szkół chodzili z nauczycielami na wycieczki do pobliskich lasów, najczęściej do lasu przy ulicy Koneckiej. Uczennice żeńskiej szkoły były zapraszane na Miejskie Pola do bezdzietnych państwa Jabłońskich (pan Jabłoński był emerytowanym sędzią). Część Miejskich Pól nazwano Jabłonką właśnie od ich nazwiska. Okres okupacji i pierwszej wojny światowej bardzo charakterystycznie zakończył się w dziejach przedborskiej szkoły w 1918 roku. Po przybyciu do miasta konnego oddziału legionistów, jeden z żołnierzy roztrzaskał szablą wiszący nad szkołą szyld z austriackim orłem.

Od 1927 roku szkoła podstawowa mieściła się w pochodzącym z poprzedniego wieku budynku Rady Miejskiej. Urzędnicy miejscy przenieśli się do dawnej szkoły męskiej. W okresie międzywojennym wzrastała liczba mieszkańców miasta. Konieczne więc było uruchomienie jeszcze jednej szkoły. Tak w 1938 roku powstała nowa szkoła przy ulicy Leśnej. W tym czasie większość dzieci żydowskich uczęszczała do szkół wyznaniowych, w których na krótko przed wojną wprowadzono język polski jako drugi wykładowy. Poza tym istniały też szkoły prywatne.

W czasie okupacji niemieckiej szkolnictwo polskie sprowadzono do minimum, dzieci miały się uczyć jedynie podstaw pisania, czytania i liczenia. Właściwie w tym czasie trudno jest mówić o jakimkolwiek oficjalnym procesie edukacyjnym. Oczywiście osobnym tematem jest tajne nauczanie. W Przedborzu szczególnie prężnie funkcjonowało ono na szczeblu szkoły średniej. Planowe niszczenie polskości i narodowej kultury powodowało, że w obozach koncentracyjnych znaleźli się następujący nauczyciele: Władysław Sosna, Kazimierz Florczak, Stefan Gatkowski, Zdzisław Fidel, Waclaw Wolski, Antoni Żurawski (trzej ostatni zostali zamordowani).

Nowy etap w szkolnictwie rozpoczął się wraz z wyzwoleniem. 16 stycznia 1945 roku do Przedborza wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. W sprawie szkolnictwa do komendanta miasta zwrócił się nauczyciel Czesław Turno. Do uruchomienia szkoły brakowało praktycznie wszystkiego, począwszy od wyposażenia klas, przez nieistnienie odpowiednich sal, po braki w kadrze nauczycielskiej. 30 stycznia wojskowe władze rosyjskie wydały, napisany w języku polskim i rosyjskim, okólnik, który zezwalał na zajęcie na potrzeby szkoły budynku przy ulicy Leśnej. Brzmiał on tak: Zarządzam natychmiast zająć pod szkołę pomieszczenie na ul. Leśnej, natychmiast oczyścić to pomieszczenie i przyległe tereny do szkoły. Czasowy zarządzający miastem Przedborzem, Pardzin - starszy Leutenant Komendant Wojskowy. Do przygotowania budynku i całego terenu zabrali się uczniowie i ich rodzice. Duży wkład w

te prace mieli także miejscowi stolarze, którzy przygotowali 250 ławek, 8 stolików i 2 szafy. 22 lutego odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej. Do pracy zgłosiło się 9 nauczycieli, z Czesławem Turno jako kierownikiem. Poleciał on nauczycielom rozpocząć naukę na podstawie programu nauczania z 1939 roku. W tym czasie naukę podjęło 771 uczniów. W maju uruchomiono bibliotekę szkolną, która powstała dzięki przekazaniu przez Janinę Sosnę 162 książek szkolnych, które ukrywała w czasie okupacji. Łącznie biblioteka miała blisko 200 pozycji.

W roku szkolnym 1945/46 zreorganizowano szkolnictwo miejskie, tworząc dwie odrębne szkoły, ale mieszczące się w jednym budynku. Kierownikami szkół byli Czesław Turno i Władysław Sosna, który powrócił z obozu koncentracyjnego. W roku szkolnym 1948/49 uczniów gimnazjum przeniesiono do budynku przy ul. Piotrkowskiej, a uczniów szkoły nr 1 do ratusza przy ul. Mostowej.

Z czasem coraz bardziej konieczne stawało się wybudowanie nowej szkoły. Inicjatywę taką podjęto w ramach zakrojonej na skalę całego kraju akcji budowy 1000 szkół na tysiąclecie państwa polskiego. Fundatorem szkoły była Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, na co przeznaczono 8,5 miliona złotych. Centrala Zarządu Związku Rzemieślniczych Spółdzielni zakupiła dla szkoły bibliotekę o wartości 50 tys. złotych. Przedborska szkoła była 57. obiektem tego typu w województwie. Otwarcie szkoły im. Kazimierza Wielkiego nastąpiło 7 listopada 1966 roku. Na uroczystości zebrało się kilka tysięcy mieszkańców miasta i okolicznych wsi. Przemówienie wygłosił zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Stanisław Bąk-Dzierżyński. Tablicę pamiątkową tysiąclatki odsłonił wiceminister Jan Dobrzeński.